

**III miejsce w Ogólnopolskim Konkursie Literackim
przyznane za bajkę pt. Bajka o myszce Gabryśiu, Jaśku...
i chrupiących wafelkach dla Żłobka Miejskiego w Otwocku**

Bajka o myszce Gabryśiu, Jaśku...
i chrupiących wafelkach

Było sobie miasteczko na literkę „O”. W tym miasteczku był duży park z drzewami, które zamiast liści miały zielone, kłujące igiełki. W parku był plac zabaw, a obok placu zabaw znajdowała się cukiernia z pysznymi ciastkami i lodami. Nieopodal placu zabaw, pod krzaczkiem, w małej norce mieszkała myszka. Tak naprawdę to był chłopiec myszka i miał na imię Gabryś. Gabryś codziennie patrzył jak dzieci zjeżdżają z kolorowych zjeżdżalni, huśtają się na huśtawkach i jedzą pyszne lody w wafelkach kupione przez mamy i babcie. Gdy tylko dzieci zmęczone zabawą szły do domków, Gabryś wychodził ze swojej norki i szukał na placu zabaw zgubionych przez dzieci wafelkowych okruszków. Bo Gabryś najbardziej na świecie lubił takie właśnie chrupiące wafelkowe okruszki.

Pewnego dnia, gdy plac zabaw był już pusty, Gabryś jak zwykle wyruszył na poszukiwania. Najpierw zajrzał pod ławki, później pod huśtawki a na końcu pod zjeżdżalnię, gdzie dzieci często bawiły się w dom.

Nagle coś zaszurało pod zjeżdżalnią – szuru, szuru, szur.

Piiii, piii – zapiszczał Gabryś, co po mysiemu znaczy „ratunku” i schował się szybko pod najbliższą ławkę.

Spod zjeżdżalni wyszedł mały chłopiec z lodami truskawkowymi w rączce. Popatrzył na wystające spod ławki nosek i wąsy Gabryśia, polizał lody i powiedział nieśmiało:

- Cześć, jestem Jasiek. Widzę, że lubisz wafelki. Bo ja bardziej lubię lody i mogę się z Tobą podzielić moim wafelkiem.

Odłamał kawałek i położył go na trawie. Gabryś ostrożnie wyszedł spod ławki, wziął wafelek w łapki i powąchał go dokładnie.

-Niuch, niuch,
postukał w wafelek pazurkiem.

- Stuk, stuk, stuk, puk,
polizał różowym języczkiem.

- Lizu, lizu

i zaczął ze smakiem chrupać. Najpierw powoli

- chruuup

- chruuuuuuup

i szybciej

- chrup chrup, chrup chrup, chrup chrup
i najszybciej jak umiał, bo bardzo mu smakowało
-chrupchrupchrupchrup.

Pogłaskał łapką swój pełny brzuszek i powiedział:

- To był najsmaczniejszy wafelek jaki jadłem.

- Ojej! - zdziwił się Jasiek.

- Ty jesteś mówiącą myszką!

- Oczywiście! Mam na imię Gabrys. Jesteś bardzo miłym chłopcem i powinniśmy zostać wafelkowymi przyjaciółmi – powiedział Gabrys.

Jasiek, aż zaklaskał z radości w rączki, bo był nieśmiałym chłopcem i to dlatego chował się pod zjeżdżalnią. Opowiedział nowemu przyjacielowi o cukierni, karuzeli z wesołą melodyjką, ciasteczkach i kolorowych lodach: różowych truskawkowych, brązowych czekoladowych i nawet niebieskich o smaku gumy balonowej. Gabrys słuchał z otwartym pyszczkiem i aż podskakiwał z radości – hop, hoop – bo to było bardzo ciekawe dla małej myszki.

Odtąd myszka i chłopiec zostali najlepszymi wafelkowymi przyjaciółmi. Jasiek zawsze czekał na Gabrysia pod zjeżdżalnią i zawsze miał w kieszonce kawałek wafelka. Gabrys dawał za to Jasiowi mały ładny kamyczek, albo muszelkę ślimaka. Jasiek zanosił te skarby swojej mamie, a mama uśmiechała się do swojego kochanego synka. Jasiek też się uśmiechał najpierw do mamy, a później do Gabrysia. Gabrys siedział pod swoim krzaczkiem i zadowolony ruszał uszkami

- raz lewym,

- raz prawym,

- i jeszcze raz lewym.